

SŁOWO

WILNO, Piątek 13 lipca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadestane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicze o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr

Przed odlotem Kubali i Idzikowskiego.

Paryż, 9 lipca

Prasa polska, a przynajmniej niektóre jej organy, wyrządziły majorom Kubali i Idzikowskiemu prawdziwą i niezasłużoną krzywdę. Zamierzony lot polski przez Atlantyk wywołał w kraju zrozumiałe poruszenie. Aby być pierwszym w podawaniu informacji o przygotowaniach do lotu, każdy z większych dzienników polskich postarał się o własne telegramy i wywiady, których nasi lotnicy udzielali bardzo niechętnie. Narobiwszy hałasu, dziwią się potem dzienniki, że Kubala i Idzikowski jeszcze nie lecą, dziwią się rozgłosowi uczynionemu lotnikom przed lotem i niemal że nie krytykują ich surowo za „własną gorliwość”.

Oczywiście, niema Polaka, któryby nie myślał z mieszanym uczuciem dumy i niepokojem o tych dwu majorach, już chlubnie w dziejach naszego lotnictwa zapisanych. Myliłby się jednak, kto by myślał, że nasi powietrznicy zęglą rze to jacyś ludzie wyniośli, o swej wartości przekonani. Przeciwnie są oni uprzejmi i serdeczni, ale zarazem bardzo skromni i małomówni. Kubala, Małopolanin, ma oczy bardziej roześmiane, kiedy w wejściu Idzikowskiego, z kresów wschodnich pochodzącego, widać jakby melancholję...

Rzadko kiedy lot oceaniczny był tak dokładnie omówiony i tak metodycznie przygotowany jak wyprawa naszych lotników. Od roku już bawią w Paryżu. Śledzili za montażem aparatu, których się własnością rząd polski. Przez długie potem tygodnie odbywały loty próbne, zaprawiając się do nawigacji nad morzem. Dwupłat, na którym Kubala i Idzikowski z Paryża do Nowego Yorku polecą zbudowany został przez fabrykę Société d'Emboutissage et de Construction Mécanique (S. E. C. M.) według planów inż. Amiot'a. Jego silnik jest systemu Lorraine - Dietrich: 650 koni parowych. Na sterze kierunkowym i pod dolnymi płatami wymalowane są białe - czerwone kokardy polskiego lotnictwa wojkowego, a na kadłubie widać po obu stronach duży napis: „Marszałek Piłsudski”.

Na próbach zuzili nasi lotnicy dwa silniki, których firma dostarczyła bezpłatnie. Najdłuższy lot próbny trwał 30 godzin; nasi majorowie latali nad morzem Środiemnem, a Kubala, nawigator wyprawy, zaprawiał się do prowadzenia aparatu przy pomocy busoli i sekstansa. Odlot odbył się z lotniska Istres, w południowej Francji. Idzikowski świetnie „poderwał” maszynę z pełnym ładunkiem 6.000 litrów benzyny. Po próbach Kubala i Idzikowski wrócili na lotnisko wojskowe w Villacoublay, na południe od Paryża, gdzie od ich aparatu wbudowano trzeci świeży motor, na którym polecą przez ocean. Wykonawszy jeszcze parę lotów próbnych celem ostatecznego wypróbowania wszystkich urządzeń, Kubala i Idzikowski przeprowadzili „Marszałka Piłsudskiego” dnia 1-go lipca na lotnisko w Le-Bourget, na północ od Paryża, skąd nastąpi odlot.

Pewne zupełnie zrozumiałe podniecenie mogłoby pchnąć naszych lotników do odlotu nawet wówczas, kiedy wiadomości meteorologiczne nie są dostatecznie pomyślne. Ale czuwając nad tem zarówno Polacy jak i Francuzi w powołaniu lotu zainteresowani. Kubala i Idzikowski zadużo pracy i energii włożyli w przygotowanie zwycięstwa, aby szanse swe nieeli zmarnować. „Kubala i Idzikowski polecą, jak będziemy mieli pewną wiadomość, iż na Atlantyku niema mgły i że przynajmniej z Europy ku Wyspom Azorskim dmie pomyślny dla lotu wiatr” — mówił mi płk. Jerzy Bleszyński, nasz „attaché” wojskowy.

Nikt dotychczas nie odbył lotu Paryż — Nowy-York bez lądowania. Tylko Niemcy Koehl i Hunefeldt, oraz Irlandczyk Fitzmaurice cudem dotarli z Irlandji do wybrzeży Labradoru. Mgły i przeciwnie wiatryogromnie utrudniają loty z Europy do Ameryki na tej drodze. Dlatego też Kubala i Idzikowski wybrali drogę południową na Azory, drogę nieco dłuższą, ale drogę przyszłości. Najkrótsza droga z Paryża do Nowego Yorku, t. zw. droga wielkiego łuku, wynosi 5.800 km., kiedy droga łamana Paryż — Azory — Nowa Szkocja — Nowy York, wybrana przez naszych lotników, wynosi 6.750 km. Ale nakładając drogi w kilometrach, Kubala i Idzikowski zyskują na czasie, bo nie walczą z przeciwnym wiatrem.

Szybkość średnia ich aparatu wynosi 180 km. na godzinę. Pełny zapas benzyny pozwoli na wykonanie lotu 7.400 km. w ciągu 42 godzin. Jest to maximum. Gdyby Kubala i Idzikowski ani razu z wyznaczonej sobie linii nie zboczyli to powinniby wyładować w Nowym Yorku po 37 do 38 godzin lotu. Jeśli start nastąpi np. w Le-Bourget o 4-tej rano, to wylądowanie w Roosevelt-Fields nastąpiłoby nazajutrz między 5-tą a 6-tą popołudniu według

NOTA POLSKA DO LIGI NARODÓW.

Świderza ona niemożliwość przyjęcia propozycji rządu litewskiego.

WARSZAWA. 12. 7. (PAT). Delegat rządu Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów min. Franciszek Sokal notyfikuje w dniu 11 b. m. treść dokumentów dyplomatycznych, wymienionych między Polską a Litwą w dniach 23 czerwca i 9 lipca b. r. wręczty sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów notę następującą:

Panie Sekretarzu Generalny, mam zaszczyt przy niniejszym wręczyć Waszej Eksceleńcji odpis noty, wystosowanej 23 czerwca r. b. przez litewskie go posła Sidzikauską w Berlinie inieniem rządu litewskiego do posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie, odpis projektu traktatu, zaproponowanego rządowi polskiemu przez rząd litewski i załączonego do wyżej wzmiankowanej noty, następnie odpis odpowiedzi, wystosowanej z polecenia rządu polskiego przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie do posła litewskiego Sidzikauską.

Byłbym bardzo zobowiązany Waszej Eksceleńcji, gdyby zechciał podać teksty do wiadomości członków Rady Ligi Narodów. Rząd polski przy tej okazji z naciskiem stwierdza że projekt litewski usiłuje zakwestjonować integralność terytorjum polskiego, kwestionuje decyzję Ligi Narodów i Konferencji Ambasadorów, jest jednoznaczny z odmową zawarcia z Polską traktatu o nieagresji i arbitrażu, zmierza natomiast do narzucenia Polsce wyrzeczenia się zbrojnej ochrony części jej granic, a co zatem idzie i do osłabienia bezpieczeństwa państwa, stwierdza niemożność ustanowienia między obu państwami bezpośredniej komunikacji kolejowej, pocztowej i telegraficznej, wyłącza wszelki kontakt pewnej znacznej części terytorjum polskiego z Litwą, żąda wreszcie wypłacenia Litwie przez państwo polskie odszkodowania bez uwzględnienia jakichkolwiek wzajemnych pretensyj, które mogłyby być przedstawione później.

Jest oczywiście, że projekt, w ten sposób skonstruowany, nie może stać nowic żadnej podstawy układu, przewidzianego w rezolucji Ligi Narodów z 10 grudnia 1927 r., mającej na celu między Polską a Litwą osiągnięcie „dobrego porozumienia... od którego zależy pokój”.

Wobec powyższego rząd polski znalazł się w niemożności przyjęcia do wiadomości propozycji rządu litewskiego. Propozycja ta w samej rzeczy będąc daleką od dążenia do ustalenia między Polską a Litwą stosunków pokojowych czego zrealizowania rząd litewski dotychczas świadomie odmawiał, ma przeciwnie na celu utrwalenie na przyszłość tej barykady, istniejącej dotychczas między obu sąsiadującymi krajami.

Pomimo wszystko rząd polski jest zdecydowany próbować wszystkich dróg, któreby mogły doprowadzić do układu z rządem litewskim.

Właśnie zmierzając do tego celu rząd polski proponuje rządowi litewskiemu kontynuowanie rokowań, nawiązanych w marcu r. b. Zechce Pan przyjąć wyrazy.....

(—) FRANCISZEK SOKAL,

delegat Rządu Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów. Genewa, 11 lipca 1928 r.

Urzędówka litewska o pertraktacjach polsko-litewskich.

GDANSK, 12. VII. PAT. Z Kowna donoszą do pism tutejszych: W litewskich kołach politycznych oceniają szanse podjęcia polsko-litewskich rokowań bardzo niekorzystnie. Organ rządowy „Lietuvos Aidas” nazywa przedłożony przez Litwinów delegacji polskiej projekt traktatu o nieagresji posunięciem kompromisowym.

Decyzja Rady Ambasadorów w sprawie wileńskiej jest, zdaniem tego dziennika, dla Litwy nieobowiązująca.

Jeżeli Polacy nie są w stanie zrozumieć — kończy „Lietuvos Aidas” — że Litwa nigdy nie da się skłonić do rezygnacji z Wilna, to w takim razie porozumienie jest niemożliwe. Dziennik opozycyjny „Lietuvos Žinios” oświadcza, że Polacy chcieli pertraktować z Litwą tylko w sprawie ustalenia obecnego status quo.

Prasa niemiecka o rokowaniach polsko-litewskich.

Zdaniem „D. Allgemeine Ztg.” Rada Ligi Narodów uzna złą wolę Litwy.

GDANSK, 12. VII. PAT. Tutejsza prasa niemiecka omawia od kilku dni z wielkim zainteresowaniem stosunki polsko-litewskie, przyczem nie ukrywa swego zadowolenia z powodu niepowodzenia ostatnich rokowań polsko-litewskich.

Nacjonalistyczny organ gdąński „Danziger Allgemeine Ztg.” poświęca tej sprawie dzisiaj dłuższy artykuł i nawiązując do stanowiska, zajętego w sprawie polsko-litewskiej przez sowiecki organ oficjalny „Izwestia”, stwierdza, że wywody dziennika sowieckiego są dowodem bardzo trudnego zewnętrznopolitycznego położenia Sowieców.

W dalszym ciągu „Danziger Allgemeine Ztg.” oświadcza, że w przeciwnieństwie do położenia Rosji sytuacja Polska w dziedzinie zewnętrznopolitycznej doznała w ostatnim półroczu znacznej poprawy, tak, że nie ulega wątpliwości, iż na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów, Polska przy poparciu mocarstw zdoła przeprowadzić rezolucję, stwierdzającą złą wolę Litwy.

„Danziger Allgemeine Ztg.” pisze, że interes Niemiec wymaga nie tylko sprzeciwienia się rozszerzeniu potęgi polskiej, lecz wymaga także rewizji granic państwa polskiego.

Beczynność Moskwy w kwestji polskiej staje się dlatego coraz większem niebezpieczeństwem dla Niemiec.

Przed rokowaniami krolewieckimi

GDANSK, 12-7. Pat. Z Kowna donoszą: Rządowy organ „Lietuvos Aidas” wyraża nadzieję, że zbliżające się rokowania polsko-litewskie w Królewcu doprowadzą do porozumienia.

Odpowiedź Niemiecka na notę polską

Pertraktacje będą rozpoczęte niebawem.

BERLIN, 12 - 7. Pat. Dzisiejsze poranne dzienniki niemiecko-narodowe donoszą z powołaniem się na informacje „Ost-Expressu” o wreczeniu odpowiedzi niemieckiej na ostatnią notę polską w sprawie rokowań handlowych, podkreślając, że domysły na temat zmian sytuacji w rokowaniach polsko-niemieckich wskutek utworzenia nowego rządu niemieckiego i udzielenia nowych instrukcyj posłowi niemieckiemu w Warszawie Rausche-rowski nie odpowiadają faktom. Rząd niemiecki oświadcza dzienniki, nadal stoi na stanowisku, że miarodajnym dla obustronnych ustępstw gospodarczych jest protokół berliński, ustalony przez ministra Stressemanna i dyrektora Jackowskiego. Odpowiedź niemiecka, jak zapewniają dzienniki, utrzymana jest w tonie przychylnym, tak, iż należy się liczyć z podjęciem rozmów między pełnomocnikami obu rządów już w najbliższym czasie. Rokowania delegacje przypuszczalnie rozpoczną się dopiero po ferjach letnich.

czasu zach.-europejskiego, a między 11-tą a 12-tą w południe według czasu amerykańskiego (między Paryżem a Nowym Yorkiem jest 6 godzin różnicy w czasie.)

Być może, iż Kubala i Idzikowski będą już w locie kiedy list ten znajdzie się przed oczyma czytelników. Może się również zdarzyć, że odlot jeszcze nie nastąpi. Niech nikt sobie jednak nie nie nastąpi. Niech nikt sobie jednak nie tłumaczy tego ani jakąś „intrygą”, ani

Kazimierz Smogorzewski.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASZAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GŁĘBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃCIE—A. Ossoling.
KLECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PINSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego.

Victoribus spolia.

Focqueville jasno przedstawia nieprzyjemną sytuację prezydenta amerykańskiego: „W sprawowaniu władzy wykonawczej prezydent Stanów Zjednoczonych jest ciągle poddany zazdrośnej kontroli. Przygotowuje on traktaty, ale nie są one jego dziełem; desygnuje na urzędy, ale nie mianuje na nie”.

Bryce, autor słynnej książki „The american Commonwealth”, potwierdza zdanie hr. de Focqueville, konstatając, że można być doskonałym kandydatem na prezydenta republiki, a nie mieć żadnych danych na dobrego prezydenta i to do tego stopnia, że nawet można powiedzieć, że dobry kandydat na prezydenta musi być złym prezydentem i odwrotnie. Tylko jeden raz znalazł się dobry kandydat, który był dobrym prezydentem: to był Washington, stało się to bezwzględnie wyłącznie dlatego, że Washington był pierwszym prezydentem, zawdzięczającym wybór zasługom położonym w czasie walk o niepodległość.

Wszyscy następcy Washington'a byli tylko wodzami partji — party leaders. W tych warunkach nie może mieć prezydent dostatecznej powagi, a nawet nie może rościć pretensji do szacunku i przychylności ogółu obywateli.

Ludzie o charakterze niezależnym nie kandydują na prezydenta, a jeśli się znajdują na tym urzędzie, to giną zamordowani jak Lincoln, Garfield i Mac-Kinley, lub doznają gorzkich zawodów, jak Woodrow Wilson. Ten ostatni jako profesor przewidywał zresztą, jaka jest w istocie rola prezydenta amerykańskiego, choć jeszcze nie wiedział, że jego własna prezydentura stanie się najlepszym przykładem dla potwierdzenia jego tezy.

Woodrow Wilson na wiele lat przed obraniem go na urząd prezydenta Stanów napisał dzieło „The congressional government”, w którym przez sam tytuł już wskazuje, że prezydent Stanów Zjednoczonych Am. Półn. jest niewolnikiem Izby ustawodawczej.

Prezydent Stanów Zjedn. Am. Półn. jest niczem więcej, jak jednym z członków oligarchji kilku, do której prócz niego należą przewodniczący Izby oraz przewodniczący paru komisji parlamentarnych. „Sied” swoją ukazuje prezydent tylko, można powiedzieć, w dwóch momentach: 1) utrudniając prace ustawodawczą przez ogromnie często używane veto zawieszające, dzięki czemu wprowadza się nastrój wrogi między prezydentem i Izbami, i 2) po tyrańsku rozporządzając urzędnikami. Prezydent Jackson po wybraniu go na ten urząd zwolnił wszystkich urzędników, aby dać miejsca członkom swojej partji. Takie rady otrzymały nawet godność „systemu” i w Stanach Zjednoczonych kwitnie „spoils system” — system łupów.

Ten stan rzeczy dowodzi, że niebezpieczeństwa obieralności naczelnika Państwa rosną proporcjonalnie do zakresu posiadanych przezeń uprawnień. Prezydent przychodzi do władzy po walce, jest wodzem zwycięskim, musi nagrodzić swoich żołnierzy i oficerów, którymi są masy, głoszące za nim i demagogi, którzy „robili” wybory za pieniądze „grubych ryb” partyjnych; zwyciężonymi nieprzyjaciółmi są obywatele, którzy głosowali na innego kandydata. I prosto trudno, prosto nie trzeba wymagać od prezydenta, żeby był nadpartijny, bezstronny, bo prezydent jest przedstawicielem partji, bo jego wybór jest rezultatem zwycięstwa pewnego programu, a klęski innej partji i innego programu. Victoribus spolia — Łupy zwycięzcom!, jest to hasło każdej republiki a przede wszystkim republiki „prezydenckiej”.

Ciekawym objawem życia republikańskiego jest i odwrotny od powyższego skutek szerokiej władzy prezydenta. O ile, mając nadzieję być obranym powtórnie, prezydent nadużywa swej władzy, to z drugiej strony, gdy nie ma nadziei być ponownie obranym, przestaje się interesować sprawami swego urzędu. Bryce pisze: „An outgoing president is a weak president”. (Odchodzący prezydent jest słabym prezydentem). Na 4 miesiące przed opuszczeniem Białego domu prezydent Stanów Zjedn. Am. Półn. nie jest już zdolny do niczego, przyszłość go nie zajmuje.

Tutaj dotykamy zasadniczej wady ustroju republikańskiego, a mianowicie braku ciągłości akcji. Choćby prezydent był dożywotni, jak król w dawnej Polsce, nie zmieniłoby to złych skutków ustroju republikańskiego, który, nie wiążąc losów kraju z losami rodziny panującej, prosto nakazuje prezydentowi zachowywać się w myśl hasła: *Après nous le déluge*. Im większe są atuty prezydenta, na tem większe wstrząśnienia może narażać Państwo każda zmiana na stanowisku naczelnika Państwa; tymczasem w prawdziwej, dziedzicznej monarchji w tym właśnie wypadku znajduje zastosowanie starożytna maksyma: *Le roi ne meurt jamais*. Król jest nieśmiertelny.

L. Gembarszewski.

Wyliczając w kilku punktach ciemne strony republiki prezydenckiej, Bryce w swojej „American Commonwealth” dodaje prócz wymienionych wyżej jeszcze dwie wady tego ustroju: 1) prezydent nie może być mężem stanu, bo kto chce zostać prezydentem, ten musi unikać robienia sobie nieprzyjaciół, a maż stanu musi mieć nieprzyjaciół, 2) wybory prezydenckie ogromnie dużo kosztują, a sumy użyte są nieproduktywne, a nawet wprost w złym celu, bo na przekupywanie, na ogłupiającą reklamę i na budzenie nienawiści politycznych, religijnych i społecznych. Zbliżające się wybory w Stanach Zjednoczonych Amer. Półn., gdzie współzawodnikami są Hoover i Smith są właśnie doskonałym przykładem słusności przytoczonego wyżej twierdzenia: z Hooverem idą protestanci, konserwatyści i kapitaliści, a ze Smithem katolicy i indyferenci, postępowcy i radykalowie społeczni, prócz tego za Hoover'em będą głosowali zwolennicy Ameryki „suchej”, a za Smith'em „mokrej”, bitwa więc będzie generalna i zacieła.

Tak się przedstawia charakter rządów „prezydenckich”. Poza wadami, związanymi zasadniczo z republiką, ma on wady własne. Do zaprowadzenia systemu prezydenckiego może skłaniać dziwny przesąd republikański, a przecież nie wolno zapominać, że chodzi o Polskę i dla Niej trzeba polskich rozwiązań, a nie stylu nowo-francuskiego z republiką parlamentarną - demokratyczną, albo amerykańskiego z osławionym systemem prezydenckim — systemem łupów. Polska znajduje się w specjalnej sytuacji, a Stany Zjednoczone Am. Półn. są w innym i to bardzo odmiennym położeniu. Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, aby prezydent o dużej władzy był u nas jednoczącym obywateli i powszechnie szanowanym reprezentantem Państwa; można przewidywać, że ten prezydent raczej będzie znieprawdowanym przez swoich wrogów politycznych, reprezentantem swojej partji. Tyle zaburzeń wywołali słabi prezydenci, jakież walki i tyranie zgoutują prezydenci o wielkich uprawnieniach!

Jedynie monarchja dziedziczna uleczy od nieszczeń, które sprowadziła republika parlamentarna i zapobiegnie nieszczęściom, sprowadzonym przez republikę prezydencką.

L. Gembarszewski.

12. VII. 28.

POSIEDZENIE REGIONALNEJ GRUPY JEDYNKI W NOWOGRODKU.

NOWOGRODEK. 12. 7. (PAT). W dniu dzisiejszym odbyło się w urzędzie wojewódzkim posiedzenie wojewódzkiej grupy regionalnej posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy posłowie i senatorowie Jedynek z ziemi Nowogródzkiej. Obradom przewodniczył sen. Kamieniecki.

Załatwiono szereg spraw natury organizacyjnej, uchwalono przystąpić do organizowania kół powiatowych oraz utrzymywać kontakt ze społeczeństwem za pośrednictwem miejscowych założeń. Począwszy od 20 b. m. postanowiono urządzać zebrania sprawozdawcze w poszczególnych miejscowościach wojew. Nowogródzkiego, na których posłowie z grupy Jedynek wygłoszą referaty sprawozdawcze o dotychczasowej pracy sejm. i o taktyce Bezp. Bloku na terenie sejmowym. Następnie posiedzenie regionalnej grupy posłów i senatorów Jedynek wojew. Nowogródzkiego odbędzie się w dniu 20 lipca w Nowogrodzie.

Dzisiaj odbyły się tu posiedzenia trzech sekcji wojewódzkiego komitetu regionalnego. Na posiedzeniu sekcji ogólnego - gospodarczego został wygłoszony przez inż. Smółskiego referat w sprawie budowy kolei normalno - torowej Stonim — Nowogródek — Mołodeczno. Na posiedzeniu sekcji kulturalno - oświatowej starszyna Hryniewska wygłosiła referat p. t. „Uwagi w sprawie szkolnictwa na terenie wojew. Nowogródzkiego”. Na posiedzeniu sekcji rolnej wygłoszony został referat p. t.: Przewidywany nieurodzaj oziminy i konieczny na terenie województwa i ewentualna pomoc dla ludności małorolnej”. Nad wszystkimi referatami toczyła się dyskusja.

Urlop min. B. Miedzińskiego.

WARSZAWA, 12-VI PAT. Minister poczt i telegrafów Bogusław Miedziński rozpoczął 13 lipca urlop wypoczynkowy. Ministra zastępuje dyrektor departamentu Henryk Heylman.

P. Hołwko u lotewskiego min. spraw zagranicznych.

RYGA, 12.7. Tel. wł. Przewodniczący polskiej delegacji w Kownie Hołwko w towarzystwie tutejszego posła Rzeczypospolitej Łukasiewicza złożył dzisiaj wizytę ministrowi spraw zagranicznych Baludisowi, z którym miał dłuższą konferencję. P. Hołwko będzie jeszcze kilka dni w Rydze gościem posła Rzeczypospolitej.

Ustawa amnestyjna

WARSZAWA, 12. 7. Pat. W związku z oczekiwanem powrotem do Warszawy Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, który w myśl art. 44 Konstytucji wraz z odpowiednimi ministrami podpisuje ustawy i zarządza ich ogłoszenie należy się spodziewać w najbliższych dniach ukazania się w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej ustawy amnestyjnej. Ze swej strony M-stwo Sprawiedliwości wydało już zawczasu wszelkie niezbędne zarządzenia i instrukcje, ażeby postanowienia ustawy amnestyjnej mogły być wprowadzone w życie natychmiast po jej ogłoszeniu.

DOPUSZCZENIE DO ZASTAWU.

WARSZAWA. 12. 7. (PAT). W dniu 12 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcji oraz trzech komisji Rady na wniosek dyrekcji Rada uchwaliła dopuścić do zastawu w Banku Polskim 7% dolarowe listy zastawne Tow. Kred. Ziemińskiego Warszawy z roku 1928 oraz 7% złotych listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego.

Eksportacja zwłok ś. p. Oktawii Żeromskiej.

WARSZAWA, 12. VII. Pat. Dzisiaj w godzinach porannych odbyła się eksportacja zwłok na Dworzec Wschodni ś. p. Oktawii Żeromskiej, pierwszej żony zmarłego pisarza Stefana Żeromskiego. Za trumną postępową rodziną zmarłej z bratem jej dr. Radziwiłłowiczem na czele, przedstawicielem piśmiennictwa z sen. Strugiem, sferą dziennikarską oraz przedstawicielem wydawniczym z Jakobem Morikowiczem na czele. Zwłoki ś. p. Oktawii Żeromskiej spoczną w grobach rodzinnych w Mogilnicy pod Nałęczowem.

Nowy poseł litewski w Londynie.

RYGA, 12.7. Tel. wł. Litewski poseł w Rydze Bizauskas, mianowany na stanowisko posła litewskiego w Londynie, opuszcza Łotwę w przyszłym tygodniu.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH.

Bezrobocie w Wilnie.

Z zestawienia ilościowego bezrobocia w Wilnie za ostatnie dwa i pół lata można wnioskować o stałej poprawie sytuacji na rynku pracy. Nie licząc pracowników umysłowych, na poszczególne miesiące przypadało bezrobotnych:

Miesiące	Rok 1926	Rok 1927	Rok 1928
Styczeń	3564	3526	3061
Luty	4010	3950	3916
Marzec	4799	4115	3620
Kwiecień	4422	4048	3487
Maj	4300	3754	3678
Czerwiec	4179	3485	3410
Lipiec	3964	3154	—
Sierpień	3697	2727	—
Wrzesień	3456	2603	—
Pazdziernik	3331	2468	—
Listopad	3137	2681	—
Grudzień	3201	2047	—

Przytoczona tabela jest z wielu względów bardzo pouczająca. Wskazuje ona przedewszystkiem na stałe zmniejszanie się największego napięcia bezrobocia w poszczególnych latach i przesuwanie się tego napięcia na miesiące, kiedy nie inne przyczyny, a tylko warunki klimatyczne (mrozy) powodują zaprzestanie pewnych kategorii robót. W roku 1926 największe bezrobocie przypadało na miesiące marzec (4799 robotników), kwiecień (4422 rob.) i nawet maj (4300 rob.). W r. 1927 największe napięcie przesuwa się na miesiące luty (3916 rob.) O ile jednak w r. 1926 i 1927 bezrobocie wykazuje tendencję zniżkową, poczynając od miesiąca marca o tyle w roku 1928 widzimy pewne załamanie w miesiącu maju, kiedy liczba bezrobotnych wzrasta, zresztą nieznacznie, o 211 w porównaniu do kwietnia, by w czerwcu spaść znów o 268 osób.

Również zestawienie według miesięcy wykazuje wszędzie stałą poprawę. Przyjmując bezrobocie w poszczególnych miesiącach roku 1926 za 100 otrzymamy dla następnych lat poniższe cyfry:

Miesiące	1926	1927	1928
Styczeń	100	98,9	85,8
Luty	100	98,5	97,5
Marzec	100	86,2	75,9
Kwiecień	100	91,6	78,9
Maj	100	87,3	85,6
Czerwiec	100	83,4	81,4
Lipiec	100	79,8	—
Sierpień	100	73,7	—
Wrzesień	100	75,3	—
Pazdziernik	100	74,0	—
Listopad	100	85,4	—
Grudzień	100	82,7	—

Należy tu zwrócić uwagę, że zmniejszenie się bezrobocia powodowane jest zatrudnieniem coraz większej ilości robotników wykwalifikowanych, z czego wnioskować należy o lepszych koniunkturach w przemyśle. Natomiast — co jest bardzo ciekawym zjawiskiem — pomimo ogólnego zmniejszenia się bezrobocia ilość bezrobotnych niewykwalifikowanych wykazuje raczej tendencję zwyżkową. W r. 1926 najmniejsza ilość tej kategorii bezrobotnych przypadła na styczeń (1000 osób), największa na czerwiec (1567 osób). W r. 1927 minimum notowane jest w sierpniu (900), maximum — w kwietniu (1559). W roku bieżącym zarejestrowano bezrobotnych niewykwalifikowanych: w styczniu 1242, lutym 1535, marcu 1532, kwietniu — 1417 — maju — 1480, czerwcu — 1632.

Przypuszczając należy, że wymienia na kategorię bezrobotnych rekrutuje się przeważnie z uchodźców ze wsi, którzy skutkiem trwającego bez przerwy trzy lata nieurodzaju zmuszeni zostali szukać uboższego zajęcia w mieście.

NIEDOSTRZEGALNIE TRWAŁE USUWA SIWIZNE

Orientaline
REGÈNE-
RATEUR



CENIUIE WŁOSY NA KOLOR NATURALNY

BEZWARUNKOWO NIESZKODLIWY

PARFUMERIE D'ORIENT
WARSZAWA - WARECKA 9

mieście. Zdawałoby się, że przecy temu fakt stałego zmniejszania się bezrobotnych zarejestrowanych jako rolnicy z zawodu. W roku 1926 ilość bezrobotnych rolników wahała się w granicach od 213 do 390, w r. 1927 — od 71 do 310, w pierwszej połowie roku bieżącego — od 49 do 142. Sądząc jednak, że da się ta rzekoma sprzeczność objaśnić zupełnie zrozumiałym dążeniem szerokich warstw rolników-bezrobotnych do zabezpieczenia sobie jakiegokolwiek zajęcia przez podanie się za robotników niewykwalifikowanych. Nie trzeba bowiem zapominać, że nietylko nieurodzaje i ograniczenie wyhodźstwa ale i reforma rolna siłą rzeczy zwiększa dopływ do miast pracowników na roli.

Z. Hurski.

Jeszcze jedna katastrofa lotnicza.

Samolot zniszczony. Dwaj oficerowie-piloci ocalali.

Na lotnisku w Porubanku znowu miała miejsce katastrofa lotnicza, która tym razem na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach.

O godz. 4 popoł. kpt-pilot 2 p. lotniczego w Krakowie usiłował wystartować z lotniska w Porubanku na samolocie typu „Potez”.

Samolotem tym leciał plk-pilot Maliszewski.

Przed kilku dniami w majątku Trukowyszczyna pow. święciańskiego dokonywano remontu domu. Podczas przeróbki strychu robotnicy niespodziewanie natrafili na ukryte wielkie skrzynie. Po otwarciu skrzyń znaleziono w nich wielką bibliotekę nesyłanych wartościowych zabytków bibliograficznych. Wszystkie książki pochodzą przeważnie z wieku 14 i 15.

Charakterystycznym jest, że właściciel majątku oświadczył, iż nie wie wiedział o istnieniu tych zabytków. Księgi przesłane zostaną zapewne do biblioteki uniwersyteckiej w Wilnie.

KRONIKA

PIĄTEK 3 DZIS

Wschód s. g. 3 m. 30

Zach. st. o. g. 19 m. 51

Małgorzaty jutro Bonawentury

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia — 12-VII 1928 r.

Ciepłota średnia w m. 766

Temperatura średnia + 16°C

Opad za dobę w mm. —

Wiatr przeważający Południowo-zachodni

U w a g i: pogodnie.

Minimum za dobę - 9°C.

Maximum na dobę 18°C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— (o) Zniesienie świadectw kwalifikacyjnych przy paszportach zagranicznych.

Jak się dowiadujemy, projektowane jest obecnie przez władze administracyjne zniesienie obowiązku przedstawiania tak zwanych świadectw kwalifikacyjnych dla ubiegających się o paszporty zagraniczne.

(r) Zakonferencja wykładowców dla urzędników.

Wczoraj ukończony został kurs wykładowców dla urzędników I i II kategorii z zakresu prawa administracyjnego.

Na wykłady te uczęszczało około 70 urzędników.

Wykładowcami byli pp. Żyłko, Pawlikowski i Reis.

Na te wykłady rozwinęła się b. ożywiona dyskusja, której przebieg dowodził o odniesieniu przez słuchaczy korzyści z wykładów.

POCZTOWA.

— (x) Do wiadomości kuracjuszy w Czarnym Borze pod Wilnem. Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Wilnie, mając na względzie potrzeby kuracjuszy, przebywających w czasie wakacji letnich w uroczysku podmiejskiej miejscowości Czarny Bór, uruchomiła ostatnio w tejże agencji obrot pieniędzy w dziale przekazów pocztowych, paczek i listów wartościowych, oraz w oszczędnościowym i czekowym PKO.

(x) Nowe urzędy pocztowo-telegraficzne. W myśl zarządzenia Dyrekcji Poczty i Telegrafów w Wilnie z dn. 1 lipca r. b. przemianowano agencję pocztowo-telegraficzną i st. Królówszczyzna na urząd pocztowo-telegr. VI klasy, zaś z dn. 16 lipca r. b. agencję pocztową „Wilno 9” przy ul. Zakretowej 1 — 15 na urząd pocztowo-telegr. „Wilno 9” i agencję pocztową „Wilno 4” na Zwierzynku na urząd poczt.-telegr. „Wilno 4”.

W tymże dniu uruchomiony został również urząd pocztowy w miejscowości Ludwikowo pow. Łuniniec województwa Połесьkiego. Urząd ten połączony będzie z autobusami Wilno — Zdobunowo 295 w obu kierunkach na stacji Hanczewice.

WOJSKOWA.

— (r) Wojskowi a policja. Wobec nieprzebiegowości rozkazu Min. Spr. Wojsk., regulującego stosunki między wojskowymi a funkcjonariuszami policji, dowódca garnizonu, przypominając ośrodek rozkaz, polecił, by wszyscy dowódcy oddziałów, urzędników i zakładów wojskowych zarządził, aby o miesiąc wygaszane były pogadanki, któreby wyzyskiwały pocztę z szeregowych o zachowywaniu się w stosunku do funkcjonariuszy policji.

Wszystkie zażalenia na nieodpowiednie postępowanie funkcjonariuszy policji mają być przedstawiane komendantowi garnizonu w ciągu 24 godzin z podaniem świadków i okoliczności, towarzyszących zajściu.

Prócz tego zarządził, by na miesiąc, gdzie odbywają się większe zebrania o charakterze publicznym, jak np. jarmarki, kiermasze odpustowe i t. p., do których mają dostęp szeregowi, byli wysyłani służbowi żandarmi.

Przekazywanie należności klientom na ich rachunki nie jest ograniczone wysokością kwoty.

Przekazywanie należności klientom na ich rachunki nie jest ograniczone wysokością kwoty.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— (r) Stosowanie obrotów bezgotówkowych. Celem zmniejszenia obrotów gotówkowych i osiągnięcia przez to oszczędności oraz ułatwienia wierzytelności skarbu państwa otrzymaniu należnych im sum, władze centralne poleciły dążyć do stosowania obrotów bezgotówkowych we wszystkich wypadkach, gdzie tylko to jest możliwe.

W szczególności ma to znaleźć zastosowanie przy asygnowaniu należności do stawcom, przedsiębiorcom i wykonawcom robót przez przelewanie przypadających im sum pieniężnych na ich rachunki w bankach Polskim i Gospodarstwa Krajowego względnie na konto czekowe w PKO.

W związku z tem zalecono wezwąć wszystkich stałych dostawców, którzy do tychczas nie posiadają rachunków w instytucjach wymienionych, do otwarcia sobie takich rachunków.

Przekazywanie należności klientom na ich rachunki nie jest ograniczone wysokością kwoty.

Z. Hurski.

Jeszcze jedna katastrofa lotnicza.

Samolot zniszczony. Dwaj oficerowie-piloci ocalali.

Wskutek powodów dotąd niezbadanych aeroplan w czasie startowania przewrócił się, wobec czego uległ uszkodzeniu.

Siedzący w aparacie obaj oficerowie szczęśliwie wyszli z opresji cało.

Na miejsce wypadku wyjechała specjalna komisja składająca się z rzeczoznawców i władz wojskowo-słedczych celem ustalenia przyczyny katastrofy.

(r)

Oficerski Klub Towiecki w Wilnie.

Urząd Wojewódzki w Wilnie zatwierdził ostatnio statut nowego Klubu Towieckiego, zorganizowanego przez oficerów garnizonu wileńskiego.

(o) Kuchnie koszerne im. Berka Joselewicza. Komitet Wileński uczczenia pamięci Berka Joselewicza postanowił wszcząć starania, aby przy poszczególnych oddziałach wojskowych w pobliżu koszar były uruchomione dla żołnierzy żydów kuchnie koszerne im. Berka Joselewicza.

Żołnierze, trzymający się wiary swych przodków, będąc odpornym na agitację bolszewicką i przez to pożyteczniejszym dla Państwa.

MIEJSKA.

— (o) Kontrola sanitarna piwiarni kawiarni. Jak się dowiadujemy, z rozporządzenia władz wszystkie piwiarnie i tak zwane sodownianki powinny posiadać specjalne urządzenia do zmywania naczyń bieżącą wodą.

W wielu wypadkach zastosowano się już do tego zarządzenia, lecz w praktyce okazało się, iż efektywne napórz przyrządy są nader wątpliwej wartości.

Woda tryska wprawdzie w głąb szklanki naciskającej tak przyrząd, lecz później wraca do rezerwuaru i służy do zmywania następnych szklanek. W najbliższym czasie przeprowadzona będzie kontrola we wszystkich piwiarniach i sodowniach w celu stwierdzenia, o ile te aparaty naprawdę są celowe i pożyteczne.

SZKOLNA.

— (o) Weryfikacja świadectw dojrzałości. W związku z wykrytym ostatnio malwersacjami na te fałszowania świadectw dojrzałości, wydawanych przez państwowe komisje egzaminacyjne, projektowane jest sprawdzanie tych dokumentów w sekretariatach wszystkich wyższych uczelni i w archiwach urzędów, gdzie spoczywają dokumenty urzędników, dla których istnieje cenzus wykwalifikowania.

UNIWERSYTECKA.

— Z wydziału Teologicznego Uniwersytetu Stefana Batoryego. Wydział Teologiczny USB ukończył ze stopniem Magistra św. Teologii po przedstawieniu rozpraw i złożeniu egzaminów ścisłych następujący studenci: X. Józef Marciniowski, X. Józef Zdanowicz, X. Stanisław Wilk, X. Antoni Kuczyński, X. Kazimierz Mirnowski i X. Aleksander Bebkó.

Po odbyciu przepisanych studiów i złożeniu egzaminów otrzymali absolutoria: X. Stanisław Sielak, X. Piotr Witold Stupkiewicz, X. Józef Chomski, X. Dobrowolski Stefan i Jan Perkowski.

KOMUNIKATY.

— Grupa organizacyjna Sióstr Miłosierdzia w Wilnie, zaprasza wszystkich Sióstr byleż „Maininskiej Wileńskiej Obszczy Sióstr Miłosierdzia” na posiedzenie mające się odbyć dnia 19 bm. przy ulicy 3-go Maja 9 m. 13 o godz. 6 wiecz. Upraszają się o przybycie z dokumentami świadczącymi o przynależności do Obszczy. Obecność wszystkich pożądana.

(r) Z T-wa prawniczego im. Ign. Daniłowicza. Wyznaczone na 7 bm. walne zebranie członków T-wa prawniczego im. Ignacego Daniłowicza wobec przybycia zbyt małej grupy członków nie odbyło się.

Zgromadzenie to wyznaczone będzie dopiero po ferjach letnich.

ROŻNE.

— Zarząd Koła Pol. Mac. Sz. im. T. Kościuszki, podając do ogólnej wiadomości, że z odbytej w dn. 8 bm. kwesty na rzecz Koła przy nader niepomysłnej pogodzie, uzyskano 297 zł. 76 gr., składa niniejszym wszystkim, którzy z takim poświęceniem się brali udział w kwestie, staropolskie „Bóg zapłać”.

(x) Wyświadczenie kandydatury ks. Kowsza na biskupa. Informując nas, iż pewna grupa Białorusinów w Wilnie postanowiła wysunąć kandydaturę znanego w Wilnie z procesu „Hramady” ks. Kowsza na biskupa prawosławnego dla Białorusinów.

TEATR I MUZYKA.

— Teatr Polski (Sala „Lutnia”). Dziś Teatr Polski występuje z premierą oryginalnej sztuki Molnara „Ułuda szczęścia” — czyli „Baika o wilku”.

Kulminacyjnym punktem sztuki jest groteskowa scena na balu z szeregiem wizji sennych.

Cztery postacie ideału, wymarzone w śnie fantastycznym, kierowane będą przez p. Stanisława Dąbrowskiego, który sztukę tę wyreżyserował.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— (r) Tajemnicze samobójstwo. Na 3-im klm. od Nowo-Swiecian pod zdążający do Wilna pociąg rzucił się 21-o letni Jan Szyklin, mieszkaniec N.-Szwecjan.

Koła pociągu odcieły Sz. głowę, od tułowia, wskutek czego nastąpiła śmierć natychmiastowa.

Desperacki krok młodzieńca stanowił dla władz miejscowych zagadkę. Stwierdzono bowiem, że Szyklin na trzy tygodnie przed wypadkiem przebywał w jednej z piwiarni miejscowych, gdzie grał w bilard, a pełne swobody jego zachowanie się niczem nie zdradzało zamiarów samobójczych.

Desperat nie pozostawił żadnych śladów, z których można by wnosić o przyczynę targnięcia się na życie.

Ciało tragicznie zmarłego wydano rodzinie.

(r) Wstręt do pracy doprowadził do samobójstwa. W Dukaszach 19-to letnia Aleksandra Matejkówna targnęła się na własne życie przez wypicie znacznej dozy esencji octowej.

Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej stan zdrowia desperatki jest groźny.

Jak ustalono, przyczyną zamachu na życie jest niechęć do pracy i brak z tego powodu środków do życia.

(x) W sprawie defraudanta Wojciechowskiego. W sprawie aresztowanego Jana Wojciechowskiego, który ostatnio defraudował przeszło 6000 zł., w notatce, podanej przez nas w numerze wczorajszym zasłała mała nieścisłość, a mianowicie: Wojciechowski defraudował zainkasowaną przez niego gotówkę tytułem zaległości podatkowych dla Izby Skarbowej w Wilnie a nie jak podano z Kasy Skarbowej.

(r) Kosztowne spodnie frunęły przez okno. W przykrej sytuacji znalazł się p. Stanisław Bigodziński, zamieszkały przy ul. Antokolskiej Nr. 98, który przebudziwszy się rano, spostrzegł brak obu par spodni wraz z 465 złotymi, znajdującymi się w kieszeni jednej z nich.

Złotyca uniósł dolne części garderoby męskiej przez otwarte okna. Nie spodziewał się jednak pewnie znaleźć w nich taką kwotę pieniędzy.

RADJO.

Piątek dn. 13 lipca 1928 r.

16,30—17,05: Chwilka litewska.

17,05—17,20: Komunikat harcerski.

17,25—17,50: „Wileński student medycyny” przez 100 laty” odczyt.

17,50—18,15: „O pracy” odczyt.

18,15—19,00: Transmisja muzyki popularnej z ogrodu kawiarni B. Sztralla.

19,00—19,25: Audycja dla dzieci starszych.

19,25—19,50: Skrzynka pocztowa.

19,50—: Komunikaty.

20,00—20,10: Pogadanka o wieczornym koncercie Beethowenskim w Warszawie.

20,15—22,00: Transmisja z Warszawy.

22,00—22,30: Transmisja z Warszawy.

Spieszmy poprzecz naszych sportowców i wygrać za 5 złotych pięcio-osobowy chevrolet!

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, który prowadzi kampanję na rzecz funduszu potrzebnego na wysłanie polskiej reprezentacji sportowej do Amsterdamu na międzynarodowe Igrzyska Olimpijskie, zorganizował w Łazienkach wystawę sportowo-samochodową. Wystawa ta tak pod względem ilości, jak i jakości eksponatów, przewyższa dotychczas urządzane tego rodzaju wystawy.

Bardzo imponującą przedstawia się kiosk firmy „General Motors w Polsce”, nowej fabryki samochodowej, otwartej przed kilkoma tygodniami w Warszawie. Firma ta, odpowiadając na apel Komitetu Olimpijskiego, złożyła hojny dar na rzecz funduszu, potrzebnego na wysłanie sportowej drużyny do Amsterdamu, w postaci pięknego pięcio-osobowego samochodu Chevrolet r. 1928.

Samochód ten znajduje się w gustownie urządzonej kiosk General Motors, gdzie każdy może go obejrzeć. I nie tylko obejrzeć, lecz mieć go na własność za jedne 5 złotych, albowiem Komitet Olimpijski piękny ten wóz puścił na loterie, by drogą tą zebrać fundusz na wysłanie polskiej reprezentacji sportowej na Igrzyska Międzynarodowe.

Sportowcy nasi już niejednokrotnie rozstawili imię polskie poza granicami Ojczyzny. Niewątpliwie rozślawia je i tym razem, lecz musimy pomóc im pojechać do Amsterdamu! Musimy przyczynić się do zebrania potrzebnego funduszu na ten cel. Jeżeli tego nie zrobimy, to nietylko zmniejszymy szanse sportu polskiego na terenie międzynarodowym, lecz skompromitujemy się wobec szlachetnych i szczerzych ofiarodawców amerykańskich. Obcy odezwali się na apel, nie możemy więc pozostać obojętni. Winniśmy tłumnie pośpieszyć na wystawę, obejrzeć piękny 5-cio osobowy Chevrolet i kupić bilet za pięć złotych. W ten sposób każdy przyczyni się do zebrania funduszu dla drużyny polskiej, a oprócz tego spróbuje swego szczęścia. A nuż za jedne pięć złotych stanie się właścicielem elegackiego Chevroleta! Będzie miał poczuć dobrze spełnione obowiązki oraz zadowolenie z racji posiadania pięknego wozu.

Nadmienić należy, iż sposób rozegrania daru General Motors nie może budzić żadnych podejrzeń, albowiem Komitet Olimpijski w porozumieniu z Generalną Dyrekcją Loterii Państwowej określiłszy cenę biletu na 5 złotych, ustalił, że bilet, którego numer będzie zgodny z ostatnimi czterema cyframi losu głównej wygranej 4-ej klasy, wygra samochód Chevrolet, ofiarowany przez General Motors w Polsce.

Ze Wystawą Sportowo-Samochodową jest wystawą o pierwszorzędnym znaczeniu, świadczy o tem osobisty udział Pana Prezydenta Rzplitej w jej otwarciu, które odbyło się we środę, dnia 11 lipca.

Wystawa potrwa kilka dni. Należy pośpieszyć się z jej zwiedzeniem.

S.† P.

Marja Sołohubowa

po długiej i bardzo ciężkiej chorobie zmarła 12 lipca b. r. o godz. 4 m. 50 w wieku lat 56.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 9 rano i 5 wieczór w mieszkaniu zmarłej przy ul. Miłej (Zwierzynieckiej) dom Nr 9. Ekspozycja zwłok do cerkwi Znamieńskiej na Zwierzynku w sobotę 14 lipca o godz. 9 rano, skąd po ekzekwji odbędzie się pogrzeb na cmentarzu luteranckim na ul. W.-Pohulance.

Pogrzeben: w smutku mąż, córka i synowie.

Drzewo „Liesbela”, zakupione przez senatora Jewelowskiego, zatrzymane w Stolicach.

POGŁOSKI O TAJEMNICZYM SPŁAWIE DO KŁAJPEDY.

Od dłuższego czasu pojawiają się w prasie wiadomości o większych transportach drzewa zakupionego przez senatora Jewelowskiego na Białorusi Sowieckiej i transportowanego nie tylko do Gdańska, ale rzekomo Niemnem do Kłajpedy. Wiadomości te ukazywały się już przed kilku miesiącami. Jak wiadomo senator Jewelowski zakupił znaczne partie drzewa od sowieckiego urzędu „Lesbiel” w Mińsku. Pierwotkowa wiadomość mówiła, że miał je spławić drogą wodną bądź na Rygę Dzwina, częściowo zaś Wilgą i Niemnem przez Litwę do Kłajpedy(?) Oczywiście rzecz cała wydała się niezrozumiałą, ponieważ pomiędzy Polską i Litwą nie nastąpiło dotychczas porozumienie co do spławu drzewa po Niemnie, zarówno Polski jak też tranzytem z Rosji.

Przed kilku dniami zamieściliśmy wiadomość, podaną nam z pewnego źródła, że nowa partia lasu spławiona ma być do Kłajpedy.

Celem wyjaśnienia sprawy spławu, zwróciliśmy się do źródeł najbardziej kompetentnych, które wszelako nie mogły nam dostarczyć wyczerpujących informacji. Wiadomo jest jedynie, że Niemnem przybyła do Polski większa partia lasu sowieckiego zakupionego przez senatora Jewelowskiego. Spław ten został zatrzymany w Stolicach o jego najbliższym przeznaczeniu narazie nie wiadomo.

Natomiast potwierdzono nam, iż pogłoski o tajemniczym spławie do Kłajpedy rzeczywiście kursują. Sprawa ta zając się już miał urząd województwa Nowogródzkiego i Białostockiego, gdyż nieznane są bliżej czynniki, któreby na tego rodzaju spław do Kłajpedy zezwolić mogły. Charakterystycznym jest, że liczne ukazujące się w tej sprawie notatki, zarówno w prasie wileńskiej jak warszawskiej nie doczekają się żadnego dotychczas wyjaśnienia. Należy przypuszczać, że otrzymamy wyczerpujące informacje od czynników miarodajnych.

Ucieczka policjanta litewskiego.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim koło wsi Bartele przekroczył granicę, oddając się w ręce władz polskich, funkcjonariusz litewskiej straży granicznej Jan Bangonis, który oświadczył, że jako członek partii so-

Wykrycie magazynu z przemitem zagranicznym.

Onegdaj w pewnej miejscowości koło Niemiec.

Właścicielem tego towaru okazał się Filipowa na pograniczu polsko-litewskim.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Wczoraj ostatnie przed feriami letnimi posiedzenie Rady Miejskiej otworzył prezydent miasta p. J. Folejewski.

Po załatwieniu formalności i ustaleniu porządku dziennego przystąpiono do referowania wniosku magistrackiego w sprawie uruchomienia Banku miasta Wilna t. j. Komunalnej Kasy Oszczędnościowej.

Opierając się na odnośnym rozporządzeniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej o komunalnych kasach oszczędnościowych, Magistrat wystąpił z projektem, by w celu ułatwienia ludności gromadzenia oszczędności i uproszczenia taniego kredytu, a między innymi i dla umożliwienia właścicielom nieruchomości dogodnych pożyczek na przymusowe połączenia kanalizacyjne, powołać do życia Bank m. Wilna czyli Komunalną Kasę Oszczędności.

Magistrat opracował statut Banku, stosownie do którego proponuje przyznanie Bankowi przez gminę miasta 26.000 zł. na pokrycie wydatków, połączonych z zorganizowaniem i uruchomieniem instytucji oraz 100.000 zł. na kapitał zakładowy tytułem dotacji bezzwrotnej.

W związku z tem Magistrat wystąpił wczoraj do Rady Miejskiej z wnioskiem o utworzenie Banku wspomnianego, zaakceptowanie statutu oraz wyasygnowanie sum na koszt i kapitał zakładowy z budżetu 1929/30 r., czerpiąc narazie potrzebne fundusze z kapitału obrotowego.

Sprawa ta była przedmiotem obrad komisji finansowej, która wniosek Magistratu akceptowała zasadniczo, zmniejszając jednak kredyt na wydatki organizacyjne do 10.000 zł., oraz żądając przedstawienia sobie preliminarza orientacyjnego dochodów i wydatków Banku.

Po wyjaśnieniach prez. Folejewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp. Federowicz, Szabad, Stążowski, Korolec, Engiel, Piłsudski, Wygodzki i Rafes.

Większość radnych, uważając, iż sprawa ta, zbyt pośpiesznie forsowana przez Magistrat, posiada wiele luk i powinna być odroczona celem dokładniejszego jej zbadania.

W rezultacie głosowania postanowiono załatwienie tej sprawy odroczyć i przesłać do komisji prawnej, celem zbadania statutu Banku.

Na skutek domagań się robotników miejskich, zatrudnionych przy robotach kanalizacyjnych, podwyżki płac dotychczasowych o 35 proc. Magistrat, nie posiadając funduszy na ten cel w takiej kwocie, wystąpił o przyznanie podwyżki o 40 groszy dziennie.

Przedstawiciele lewicy przeciścili się wzajemnie, by wykażać swą intensywną działalność w kierunku obrony robotników. Nie udało się przyczynić się do tego obecnie w korytarzu delegacji robotników.

Pierwszy wystąpił r. Dzidiul, który, jak zwykle, plótł demagogiczne frazesy bez sensu.

R. Stążowski, oceniając trudności finansowe, wnosił o podniesienie płac o 70 gr. dziennie. R. Kubilius do magiał się prowadzenie robót na akord. Przeciwno zaś temu wystąpił p. Zasztow.

Mec. Engiel imieniem swego ugrupowania wypowiedział się za podwyżką 70 groszową wskazując źródła pokrycia wydatku.

Wniosek ten rada uchwaliła. Na wniosek Magistratu Rada bez dyskusji uchwalała darowanie gminie karaimskiej dwóch działek ziemi miejskiej na Zwierzyńcu. Koszta sporządzenia aktu darowizny poniesie gmina.

Rada Miejska zgodnie z wnioskiem Magistratu powołała komisję do zlikwidowania 2-iej angielskiej pożyczki obligacyjnej m. Wilna. W skład komisji tej wejdą prezydent Folejewski, szef sekcji finansowej, przewodniczący komisji finansowej, gospodarczej i prawnej oraz z pośród rady p. Spiro.

Dalej Rada zatwierdziła projekty regulaminu komitetu rozbudowy m. Wilna.

Rada oceniając długoletnią pracę członków komisji szacunkowej p.p. Makowskiego i Margowickiego wyraziła im swe uznanie.

Na skutek podania komitetu rozbudowy szkoły powszechnej Nr. 8 Rada, prócz frakcji bundystów, postanowiła ochrzcić tę szkołę im. płk. Berka Josielewicz.

W końcu zebrania ogłoszono wynik wyborów uzupełniających do komisji bibliotecznej, przyjętej przez Magistrat od Stow. Nauczycielstwa Polskiego. Z ramienia Rady wybrano p.p. Kurana i Młodkowskiego.

Na marginesie wystawy Kowieńskiej.

Dzień Kowieński podkreśla m. in., że krsydalna bijąca w oczy dysproporcję na wystawie, gdzie jest znaczna przewaga części przemysłowej nad ściśle rolniczą. W kraju o ludności w 90 proc. rolniczej powinno było być naodwrot. Działy uprawy roli i zbóż prawie wcale nie były reprezentowane. „Ta faktyczna nieobecność rolnictwa pisze dziennik — na rolniczej wystawie jednego z najbardziej rolniczych krajów w Europie jest jednak zrozumiała. Cóż bowiem może zdemontować zniwelowana dzisiaj do poziomu 7-10 hektarowego gospodarstwa krajowa kultura rolna? Jedynie chyba precyzyjnie wykonane wykresy Ministerstwa Rolnictwa o wykonaniu na Litwie reformy agrarnej, które to materiały rzucają zresztą dużo pouczających w tej dziedzinie światła”. Ze statystyki wywłaszczonych na Litwie dworów wynika, że z ogólnej ilości 776,617 ha do 1928 r. rozparcelowano razem 2,118 dworów ogólnego obszaru 503.784 ha.

Sądy na Litwie.

20 LAT PRZYKUTY DO ŚCIANY PIWNI-CZNEJ.

Jedno z pism kowieńskich podaje wiadomość mrozącą krew w żyłach o straszliwej zbrodni pewnego włościanina. Rzecz cała miała się, jak następuje:

Na początku bieżącego stulecia mieszkaniec wsi Iłje (pow. Telszewski) Józef Łukoszyński sprzedał swoje dość wielkie gospodarstwo niejakemu Janowi Sragowskiemu. Sprzedane gospodarstwo należało do dwóch braci Łukoszyńskich: Józefa i Jana, człowieka nienormalnego.

Razem z gospodarstwem Józef sprzedał i swego brata Jana. Sragowski przyrzekł utrzymywać go przyzwyczajając i kochać do śmierci. Z początku wywiązywał się z obietnicy, później jednak postanowił pozbysć się go. Młodego jeszcze wówczas Jana Łukoszyńskiego w ciężkie (około 15 kg. wagi) łańcuchy wrzucił do ciemnej, zimnej i brudnej piwnicy i przykuł do ściany. Jan, bardzo źle odżywiany, nieczyszczony, gniebiony głodem i robactwem, przeżył w piwnicy 20 lat. Przez ten czas nie widział ani słońca, ani innego światła. Zapomniał o świecie i ludziach, nie wiedział, że była wojna, najmniej czego pojęcia nie miał o tem, co się dzieje na świecie. Tymczasem J. Sragowski żył zupełnie spokojnie i w dostatku.

Tylko na wiosnę 1926 r. pewna dziewczyna dowiedziała się o mecenniku Sragowskiego. Zakomunikowała policji i 16 lipca wydobyła biedaka z celi inkwizytorskiej i pod dwudziestu latami żywym pogrzebanemu pokazała świat.

J. Łukoszyński był wówczas bardziej podobny do upiora, niż do człowieka: ubranie przegniłe wisiało jeszcze na nim łachmany, całe ciało obrosło włosami, czarne, brudne, porańskie i wyschłe. Wzięciem był zupełnie bez siły, nie mógł nawet chodzić. Losem Łukoszyńskiego zajęli się lekarze, umieścili go w szpitalu telszewskim i Sragowskiego zaś oddano pod sąd. Po długim dochodzeniu 19 października 1927 r. dla braku świadków i obciążających winę okoliczności, Szawelski sąd okręgowy skazał okrutnego Sragowskiego tylko na dwa tygodnie aresztu i 500 litów kary pieniężnej. Sragowski i z niego był niezadowolony i apelował. W tych dniach Najwyższy Trybunał wyrok szawelskiego sądu okręgowego zatwierdził.

Starożytne pieniądze polskie w Poniewieżu.

Z Kowna donoszą: w powiecie Poniewieskim koło wsi Miłajnie, podczas robót polnych natrafiono na żelazne skrzynie, w których znajdowały się srebrne monety starożytne polskie i szwedzkie. Znalezione skarby waży 3 pud. — Monety przewieziono do muzeum w Poniewieżu.

Ofiary.

— Bezimiennie dla b. pracowniczkich szkoły przem. handl. zł. 10.
— Bezimiennie dla najbardziejniejszych zł. 4.50.

Syn powstańca 1863 r. Kazimierz Sobolewski znajduje się w bardzo ciężkich materialnych warunkach, z żoną chorą umysłowo, emerytura nie otrzymuje, prosi przeto o ofiarę miłosierdnych ludzi. Łaskawe datki przyjmują „Adm. Słowa” dla „syna powstańca”.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Robót Publicznych w Nowogródzie ogłasza przetarg ofertowy na dostawę cegły w ilości miliona sztuk z dostawą do stacji Nowojelna.

Cegła powinna być normalnych wymiarów, dobrze wypalona, niemarglowata, odpowiadająca obowiązującym warunkom technicznym.

Wykonanie dostawy po 150 tysięcy tygodniowo z zakonowaniem nie później niż września r.b. Wypłata należności będzie dokonywana za każde przyjęte 100 tysięcy cegieł.

Oferty w zapieczętowanych kopertach należy składać w Dyrekcji (ulica Grodzieńska 6) do godziny 13-ej do dnia 20 lipca r.b. Rezultat przetargu będzie ogłoszony tegoż dnia.

Wadium w wysokości 3.500 zł. należy złożyć w gotówce, kwitem Kasy Skarbowej lub odpowiednich papierach procentowych.

8 VII 1928. Dyrektor
Nr 8-XI (—) Inż. A. Zubelewicz.

NIEZRÓWNAŃE
kosiarki i żniwiarki
oryg. Deeringa
polecą
Wilenski Syndykat Rolniczy
w WILNIE
ul. Zawalna Nr 9, tel. 323,
adres tel. „Rolnicze”.

P. Konopacka pobiła własny rekord

WARSZAWA, 12-7. Pat. W dniu dzisiejszym p. Konopacka usiłowała pobić w rzucie dyskiem oburącz swój własny rekord. Wynik był po-myślny. Konopacka uzyskała w rzucie prawą ręką 37 m. 67 cm., lewą ręką 27 m. 71 cm., co razem daje 65 m. 38 cm. Dotychczasowy rekord światowy, należący również do naszej doskonałej miotaczki wynosił 64 m. 60 cm.

Gwiazdzisty lot francuskich lotników.

PARYŻ, 12. VII. Pat. Lotnicy francuscy Lassale i Duroyon odlecieli o godz. 2 min. 45 w nocy do Lizbony.

W cieniu wszechpotężnego dolara.

Oskarżyciele cofnęli zarzuty przeciwko handlarzom żywym towarem.

Głośna sprawa handlarzy żywym towarem Abrama Marczyka, Moszka i Lejzora Aszerów oraz Chaima Brudasa znalazła już epilog w decyzji sądu śledczego. W dniu wczorajszym zwolniono ich z więzienia przewidywanego.

Powodem umorzenia śledztwa przeciwko członkom szajki było cofnięcie zarzutów przez oskarżycieli, którzy doniesli policji o sprawkach sutenerów.

Władze śledcze oddawna wiedziały o hydnym procederze rzekomych „przemysłowców” amerykańskich, nie mając jednak dowodów winy, nie mogli ich aresztować. Tymczasem do urzędu śledczego zgłosił się niejaki Abirsztajn, noszący w sięrach kawalerów księżca przezwisko „Wysoki Herman” i zameldował, że Lejzor Aszer wywiózł jego żonę do domu rozputy do Ameryki.

Pozatem zameldowanie złożył również Lejba Parch, którego córka wyszła za mąż za Chaima Brudasa.

Brudas wyjechał wkrótce do Argentyny, gdzie otrzymał posadę szajcara w domu rozpusty Marczyka. Wtedy wezwał do siebie swą żonę, kobietę nadzwyczaj piękną.

Gdy cała szajka handlarzy przybyła do Polski, na skutek tych zawiadomień policja zdecydowała się aresztować ich. Podczas wstępnego śledztwa oskarżyciele jednak cofnęli swe zarzuty. Co wpłynęło na to, nie wiadomo, ale jak donosi jeden z dzienników, o tem zapewne mogłyby coś powiedzieć dolary, które Marczyk przywiózł z Ameryki.

Sprawy wprowadzenia w błąd władz śledczych nie mogą uszczęśliwić. Doprowadziły to do tego, że codziennie zgłaszały się do policji po kilkunastu ludzi którzyby rzucali na swych nieprzyjaciół ciężkie oskarżenia, a gdy rzekomych przestępców osadzonoby już w więzieniu i przetrzymano kilka dni, niespodziewane zarzuty byłyby cofane.

Fałszywi oskarżyciele muszą ponieść karę dla odstraszania innych od podobnych poczyną. Ale z drugiej strony wydaje się nieprawdopodobnym, aby władze śledcze tak łatwo uwiaryły gołosłownym oskarżeniom i aresztowały szajkę Marczyka bez żadnych podstaw. A jeśli podstawy są...

W walce z handlem, w którym towar stanowi białe niewolnictwo, nie można ustać ani na chwilę i mimo olbrzymich środków, jakimi szajki ludzi wyzyskiwali ze czci i sumienia rozporządzają, należy przeprowadzić je aż do zatarcia tej ogromnej hałby XX wieku.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 13 do 16 lipca 1928 roku „Złota Ofiara” dramat życiowy - sensacyjny w 8 aktach z awanturniczego życia poszukiwaczy złota. Złoto — gorączka ludzkości. W roli głównej: Tom Mix, jego wspaniały wierzchowiec „Tony” i najmłodszy cowboy 12 letni Timmy Brown. Nad program: „CUDOWNE PRZEDSIĘWZIĘCIE” kom. w 2 aktach. Ostatni seans o godz. 10-ej. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 5 m. 30, w niedzielę i święta od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej, w niedzielę i święta od g. 4-ej. Cena biletów: Parter 80 gr., Balkon 40 gr. Następny program: „ŚMIERĆ BLADYM TWARZOM”.

Kino-Teatr „Helios”
Wilenska 38.

Dziś! Parter od 1 zł., Balkon 70 gr. Sensacja świata filmowego! Wirtuoz ekranu, ulubieniec publiczności, którego nazwisko wywołuje entuzjazm Iwan Petrowicz i bogini ekranów europ. Marcella Albani w najnowszej kreacji p. t. „KSIĄŻKA CZY BŁAZEN?” podług sensacyjnej powieści Maurycego Dekobry. Reżys. genialny Aleksander Razumny. Fascynująca sztuka z życia współczesnego. Atrakcyjna treść! Wspaniała wystawa! Ost. seans o godz. 10.15.

Kino-Teatr „Polonia”
A. Mickiewicza 22.

Dziś wstrząsający dramat życiowy, zacierpnięty z mrocznych zaułków wielkiego miasta współczesnego, „GEHENNA UPADŁYCH KOBIET” (Tragedia uliczna). W rolach głównych: Augusta, kobieta lekkich obyczajów Asta Nielsen, Klaryssa, jej młoda przyjaciółka, uroczą Hildę Jennings, Edward, alfonso Augusty Oskar Homolka. Początek seansów o godz. 5.30, ostatni 10.25.

Kino-Teatr „Wanda”
Wilenska 30.

Dziś! Niezrównana i najgłośniejsza popisowa kreacja Iwana Mozzuchina i Natalji Lisienko podług głośnej powieści Lwa Tołstoja „OJCIEC SERGIUSZ” epokowy erotyczny dramat w 12 aktach z czasów panowania cara Mikołaja I. Uwaga! Podczas wyświetlenia filmu będą wykonane tradycyjne cygańskie romanse: Odejdź precz, ja cię kocham, Nie kuś, Hajda trojka i Ach ty dolo.

MAŚĆ GOJĄCA
wszelkie rany, szczególnie przestawia rany u nóg, jakoteż wyrzuty wszelkiego rodzaju, z doskonałym skutkiem używana i wypróbowana, dużo listów dziękczynnych do dyspozycji. Słoik 3 zł., podwójny 5 zł. Do nabycia w aptekach lub wprost Apteka A. Jurkowskiego — Nakło, Wielkopolska. 8 9208

Perlmuttera Ultramarina
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny i celów malarskich. Odnaczona na wystawach w Brukseli i Mediolanie złotymi medalami.
Biura Fabryki Chł. Perlmuttera, Lwów, Stanczyna 20.
Wszędzie do nabycia.

TELEFON 12-29
ul. DOBRA 6
KOPLOWANIE
PLANOW
SWIATŁODRUKI
W. KRAPUŁSKI
Włocławek

Akwizytor
potrzebny do sprzedaży maszyn. Pismienne zgłoszenia: Wilenska 15, Biuro Techniczne.

POSADY
potrzebny w spólnik - posady bo z kapitałem 5.000 - ny, panny 10.000 tys., można z towarzystwa. Po-współpraca. Oferty w wiadomości i krótko, pianino lub fortepian Zakonodowch. In-Biurze Reklamowym chtënie na wyjazd za gotówkę. Oferty formacie: Zawalna 1, St. Grabowskiego ofa Antokol. Druga Poloda pod „garnitur”. 2-0606 1 sierpnia. 2-6808

LETNISKA RÓŻNE LOKALE LEKARZE

Ładne letnisko
odstąpić zaraz tania, 15 m. autobusem. k. je syna swego, Mi-informacje: Zawalna 13, w sprawie 22-17.

POTRZEBNE
mieszkanie 3 pokojowe z kuchnią, położone na Antokolu. Zgłoszenia do „Słowa” pod „Mieszkanie” o dziennej. A d r e s : Mickiewicza 4-3.

KUPNO I SPRZEDAŻ Oszczędności
swoje ulokuj na 12 proc. rocznie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrną, szosową, bar-brem i drogiemi kamieniami.

Poszukuje
mieszkania od 1 sierpnia, 2 duże pokoje, lub 3 mniejsze z kuchnią. Zgłoszenia do „Słowa” pod M.P.

Rower firmy Leitner z lampką dy-pieczoną złotem, srebrną, szosową, bar-brem i drogiemi kamieniami.

LEKARZE DENTYSTY

ŁOMBARD Plac Katedralny, Biskupia 12, wydaje pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, futer i różnych towarów. 9-1008

LEKARZ-DENTYSTA MARYA
Ożynska-Smolka
Choroby jamy ustnej. Plombowanie i usuwanie zębów bez bólu. Porcelanowe i złote korony. Sztuczne zęby. Wojskowym, urzędnikom i uczącym się. Ofiarą 4 m. 5. Przyjmuje: od 8-1 i od 4-7. Wydz. Zdr. Nr. 3

Taksówka „Chewrole” w pełnym ruchu do sprzedaży. Ul. Węglowa 19, m. 1, od 12-5 po poł.**AKUSZERKA W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 12. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P. Nr 63.25354 unieważnia się**SPÓLNIA — CZKĘ** do mebiowego interesu wiadomości: Zawalna 15, Makowski 1-8208**AKUSZERKA W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 12. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamożnym ustępstwa. Z. P. Nr 63.25354 unieważnia się

25 WALKA O DOKUMENTY

— Cóż chcesz, mój drogi, — odrzekł spokojnie złoczyńca, — musielśmy się kiedyś spotkać. Czy mogę już opuścić ręce?

— Owszem, ale powiedz mi, od kiedy zostasz płatnym złodziejem? — Konieczność stwarza prawa! Moja sytuacja materialna stała się nie możliwa. Nie mogłem więc odmówić łatwego zarobku, który mi ma przynieść pięćset funtów... zresztą dokonałbym chętnie tego samego darmo.

Jack opadł na krzesło i ręką potarł czoło.

— Ta sprawa jest doprawdy najdziwniejszą, jaką dotąd spotykałem. Jak mogłeś się zdecydować służyć podobnie ciemnej osobistości, jaką jest Fairleigh.

Nick spojrział nań ze zdumieniem. — Nie rozumiesz, co masz na myśli? Nie znam żadnego Fairleigha.

— Więc wytłumacz się na miłość Boską!

Nick wyjął z kieszeni wycinek z gazety „Times”; podał go Jackowi, który przeczytał głośno, co następuje: „S. O. S. „Niech żyje Sport”. Jeżeli pan chce zasłużyć na wysoką nagrodę i wieczną wdzięczność, proszę napisać do redakcji „Timesa” dla D. X. i podać swój adres. Zrozpaczona kobieta”.

— Oczywiście odpowiedziałem na to wezwanie.

— Ależ to mogła być zasadzka!

— Pomyślałem tak, gdy cię tu ujrzałem!

O, czy mógłbyś posadzić mnie o coś podobnego, o tak niegodne nastawianie się?

Nick uśmiechnął się ironicznie.

— Nie wiem, o co chodzi, ale widzę, że uważasz mnie za wielkiego winowajcę. W każdym razie mogę przedstawić ci list, który odebrałem.

To mówiąc, podał złożony papier, zapisany pięknym pismem kobiecym: „Drogi Niech żyje sport”.

— Słyszałem o panu, że jest pan najzręczniejszym złodziejem i najbardziej ryckim z ludzi. Udać się więc do pana o pomoc. Żeby pan nie podejrzewał, że chodzi tu o zastawienie pułapki na pana, nie naznaczam żadnego spotkania. Jeśli pan zgodzi się dopomóc mi, zaufam panu całkowicie. Nie mogę jednak wyjawiać panu swego nazwiska, gdyż jestono dosyć znane. Jestem bogata. Czy zgodzi się pan wykraść pewne listy, które należą do mnie? Ofiaruję panu w zamian pięćset funtów; nie potrzebuję naturalnie pisać jakiego rodzaju są te listy, ani też jak bardzo ważnym jest dla mnie posiadanie ich. Jeśli pan zechce mi pomóc, napiszę, gdzie się one znajdują, a wdzięczność moja nie będzie miała granic! Proszę adresować odpowiedź dla Marji Clarze w restauracji Martello, plac R. thorne. List pana zostanie mi natychmiast wręczony.

— Wspaniale, — mruknął Jack, — oczywiście, przyjął ofertę. Jak widzę, pozostało ci się również romantyczne usposobienie, jak dawniej! Wielka to dla mnie ulga! Jakaż była odpowiedź owej damy?

Nick podał drugi list.

— „Drogi przyjacielu, wdzięcznością

ja nie ma granic. Listy znajdują się w bibliotece w domu Nr 82 przy Green Street, w szufladzie szafki japońskiej. Załączam plan domu Proszę mieć się na baczności, gdyż wrogowie moi korzystają z usług zdolnych detektywów, by zdobyć owe listy. Proszę je zanieść do Martello i wręczyć Johnowi Long, który odda panu w zamian oznaczoną sumę. Tylko proszę nie zwlekać. Wdzięczna Marja Clarke.

Jack oddał list i rzekł: — Doprawdy, wspaniale zorganizowano! Mój poczciwy Nicku, wybac mi, ale zrozumiesz, gdy ci wszystko wytłumaczę...

Tu opowiedział mu historię zniknięcia Billa Boyda.

Gdy skończył, Nick rzekł po namyśle: — Czy nie mógłbym ci w czym dopomóc? Nie jestem przecież człowiekiem niezręcznym. Ach, ale zapomniałem, że jestem aresztowany!

— Ależ bynajmniej! — odrzekł żywo Jack. — Nikt się nie dowiędzie, że przyłapałem cię tutaj. Mógłbyś być mi bardzo pomocnym, nie w odszukiwaniu dokumentów, gdyż mam je już, lecz przy wykonywaniu planu, który w tej chwili ułożyłem sobie.

— Co zawierają owe dokumenty?

— Między innymi pamiętnik, pisan przez człowieka, którego pozostawiono samego na śmierć głodową. Wspólnik jego, któremu swego czasu uratował życie, porzucił go w chatce zimą gdzieś w dalekich krainach Alaski.

— Sliczny towarzysz! Przez miłość ludzką powinniśmy się nim zaopiekować!

— Naturalnie! Nicku, czy nie straciłeś zdolności do naśladowania?

— Nie, wystarczy mi półgodzinna rozmowa z kimś, bym mógł naśladować jego głos. Co chcesz żebym zrobił?

— Chcę, żebyś udał głos pewnego człowieka i może dostał się do kasy cegnotrawalej.

— Możesz na mnie liczyć! — zapewnił weselo Ned.

ROZDZIAŁ XXI.
Nick rozpoczyna współpracę.

Następnego dnia wieczorem Jack Strickland spotkał się ze swym nowym przyjacielem przed Frascati i obaj udali się do Mac Douglasa.

— No, cóż, rozmawiałeś z nim? — zapytał Jack.

— Właśnie przychodzę od niego. Cóż za wstrętne bydlę! Miałem przez chwilę wrażenie, że mnie zabije, gdyż wyjawiał mi swe warunki.

— Czy umówiliście się, że spotkacie się jutro wieczór u Martella?

— Tak.

Mac Douglas czekał na nich. — Dobry wieczór, — powitał ich serdecznie, — zrobiliśmy wszystko stosownie do wskazówek, ale udało mi się przyjąć tylko jeden krótki rozkaz, oto jest spisany.

Jack przeczytał kartkę: — „Wiać! Proszę iść w głąb na długą podróż. Przygotować dwie kajuty. Być w pogotowiu.”

— Jutro wieczorem zajmijmy stację Londyńską. Proszę dopomóc nam przy nadawaniu rozkazów.

— Ciekaw jestem, jak to się odbędzie.

— A teraz do dzieła! Włożyli słuchawki na uszy, lecz minęło pół godziny zanim doleciał do nich dźwięk dzwonu, dającego sygnał do rozmowy. Wreszcie usłyszeli głos Fairleigha.

— Czy to ty, Holtz?

— Tak, panie.

— Co się stało? Czy ten człowiek znalazł dokumenty?

— Tak, powstała nowa trudność, przyszedł dziś do mnie i oznajmił, że przejrzał te dokumenty i zrozumiał, że zaktipiono z niego, to też, jeśli nie otrzyma od nas tysiąca funtów sterlingów, odda papiery w ręce policji.

Fairleigh zaknął głośno i zapytał: — Dlaczego nie napaśćes na niego i nie odebrales papierów?

— Nie miał ich przy sobie, to sprzątny i ostrożny ptaszek. Przynieś ich o północy w zamian za tysiąc funtów.

— Dobrze więc, weź Piotra i Joego i załatw tak sprawę, aby pożałował, że nie przyjął pięciuset funtów. Gdy zdobędziesz dokumenty, wyjeżdżaj natychmiast. Uprowadź Hendersona, by cię przyjął pojutrze o świcie i przywiózł tutaj.

— Dobrze. Ale co mam zrobić z trupem?

— Nie warto go zabijać. Zwiążcie go i zostawcie w piwnicy Joego; za dwa dni będziecie mogli zwrócić mu wolność.

ma niejedną sprawkę na sumieniu!

— Doskonale. Czy ma pan jeszcze jakiś rozkaz?

— Tylko jedną radę. Nie próbuj zrzędnictwa, gdyż, jeśli mnie zdradzisz, spotka cię los o wiele gorszy, niż to co spotkało tego człowieka...

— Przecież nie zdradziłem pana nigdy, czemu pan mnie stałe podejrzewa?

— Czyż nigdy, Holtz? Pamiętaj, że mam wszędzie oczy i uszy. Nie należy się bać niczego, prócz... mnie. Dobranoc.

Na tem skończyła się rozmowa a słuchający spojrzeli na siebie porozumiewawczo.

— Ten jękomieć wysoce mi się niepodob a! rzekł poważnie Mac Douglas.

Jack uśmiechnął się.

— Zgadzasz się z panem najzupełniej, — rzekł, — Dowiedzenia panu i serdecznie dziękuję!

W drodze Nick zapytał: — Kto jest ów Hinderson? Czy on należy do tej samej bandy?